

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w sędziach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odnośnikiem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 fen., z odnośnikiem do domu 81 fen. — Na pocztę pod epaską kwartalnie 4,50 m. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 fen. od wiersza petytowego — reklamy 50 fen. od wiersza. Przy kilkoroziemnym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmują w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4904

Berlin, we wtorek 16 marca 1915.

## Z placu boju.

Komunikat niemieckiej głównej kwatery wojennej z poniedziałku brzmi:

Zachodni plac boju.

Westenda wczoraj ostrzeliwana była bezskutecznie przez dwie kanonierki nieprzyjacielskie.

Atak na obsadzoną przez Anglików wyżynę na południe od Ypern postąpił znacznie naprzód.

Francuskie ataki częściowe na północ od Le Mesnil (Szampania) zostały odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

W Wogezach toczy się jeszcze walka na pojedynczych miejscach.

Wschodni plac boju.

Liczba jeńców rosyjskich z walk na północ od lasu Augustowskiego podniosła się do 5400. Na północ i na północny wschód od Przasnysza Rosyanie przystąpili do ataku z wielkimi siłami. Wszystkie ataki rozbiły się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na południe od Wisły żadna zmiana.

Wschodni teren wojny.

Wczorajszy komunikat austriacki donosi o dalszych walkach w Karpatach, przyczem Rosyanie powtarzają ciągle gwałtowne ataki, głównie w przelęczach wschodnich Karpat, mieli ponieść wielkie straty. Jakkolwiek według komunikatów austriackich te próby ofensywy rosyjskiej przez Karpaty nie mają żadnego powodzenia, to jednak potwierdza się przypuszczenie, że Rosyanie dysponują jeszcze bardzo znacznymi rezerwami, skoro mimo niepowodzeń i strat, o których ze strony austriackiej donoszą, ich siła ofensywna nie jest jeszcze złamana.

Komunikat austriacki donosi:

W zachodnim odcinku frontu w Karpatach wczorajszy dzień minął spokojnie.

Na północ od przelęczy Użoku toczyły się większe walki. Znaczne siły rosyjskie zaatakowały tu w południe i dostały się prawie aż do naszych pozycji, gdzie się najprzód usadowiły. Niespodziewany popołudniowy kontratak naszych wojsk odrzucił nieprzyjaciela po zaciętej walce na całej linii; wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 500 jeńców. — Walczono też zacięcie przy pozycjach naszych po obu stronach doliny Oporu. Nieprzyjaciel, który dalsze posiłki sprowadził przez Strij, atakował od kilku dni ze znacznymi siłami w dolinie i na sąsiednich wzgórzach. Wszystkie jego ataki rozbiły się przy najcięższych stratach. Atak wczorajszy, który znów zalał się zupełnie w naszym ogniu, nie będzie już pewno powtórzonym wobec wielkich strat, które nieprzyjaciel poniósł. Wzięliśmy tam około 1000 jeńców. — Walki toczą się też o pozycje na południe od Dniestru. Kontratak nasz postąpił naprzód. W kilku odcinkach frontu zostali Rosyanie odparci.

W Królestwie Polskim i w zachodniej Galicyi tylko walka artyleryi.

Zachodni teren wojny.

Gazety berlińskie donoszą, że według najnowszego sprawozdania angielskiego urzędu wojennego nieprzyjaciel w sobotę po południu przeprowadził kilka kontrataków, został jednakże wszędzie odparty. W niedzielę rano lotnicy angielscy zburzyć mieli jeden pociąg na stacyi Don. Liczba do niewoli angielskiej zabranych Niemców podczas ostatnich walk podnieść się miała do 1720.

Niedzielny komunikat francuski donosi o ostrzeliwaniu przez Niemców miast Ypern, Soissons i Reims, o postępie Belgijczyków nad Yserą i o odparciu kontrataków niemieckich w Szampanii i w Argonach. Sprawozdanie nocne z niedzieli brzmi według pism berlińskich:

Eskadra angielska ostrzeliwała Westendę i odniosła wyniki. Odniesiony przez armie angielskie w Neuve Chapelle rezultat okazuje się jako zupełny sukces. Armie angielskie postąpiły naprzód na froncie około trzech kilometrów w głębokości 1200 do 1500 m. i zdobyły po kolei trzy linie rowów strzeleckich i jeden silny szaniec na południe od Neuve Chapelle. Z wielką gwałtownością przeprowadzone przez Niemców kontrataki zostały odparte. Nieprzyjaciel poniósł straty. Artyleria angielska (artyleria polna i artyleria ciężka) bardzo skutecznie przygotowała energiczną akcję plechoty i popierała ją. W Szampanii wzmocniliśmy nasz nowy front postępiami na różnych miejscach i upewniliśmy nasze stanowiska na grzbiecie wyżyn, któreśmy nieprzyjacielowi odebrali. W Argonach opanowaliśmy między Four de Paris a Volante 300 metrów rowu strzeleckiego i wzięliśmy przytem jeńców, w tem kilkunastu oficerów. Nieprzyjaciel w ciągu dnia przeprowadził dwa kontrataki, został jednakże całkiem odparty. Na wzgórzach Mozy w Eparges Niemcy usiłowali przystąpić do ataku, zostali jednakże ogniem naszym natychmiast powstrzymani, tak samo w Chamois na północ od Badonviler.

Turecki teren wojny.

Agencja prasowa Milli w Carogrodzie dementuje wiadomości angielskie o stratach tureckich w bitwie nad Zatoką Perską. Twierdzi ona dalej, że komunikaty angielsko-francuskie o ostrzeliwaniu Dardanel nie zgadzają się z prawdą. Natomiast znaczna ilość nieprzyjacielskich pancerników miała zostać traioną, między nimi nowy naddreadnought angielski. Żaden żołnierz nieprzyjacielski nie znajduje się obecnie nad cieśniną. W Carogrodzie i Smyrnie mimo grożącego niebezpieczeństwa życie ciągle jeszcze jest podobno zupełnie normalne.

Według wiadomości z Aten sprzymierzeni od paru dni wstrzymali akcję przeciw Dardanelom.

Wojna morska.

Z Kopenhagi donoszą do »Berl. Lok.-Anz.«, że krążownik niemiecki »Dresden« zatopił parowiec angielski na wybrzeżu południowo-amerykańskim.

Z urzędowej strony francuskiej i angielskiej donoszą obecnie, w jaki sposób ma być przeprowadzona zaostrożona wojna handlowa przeciw Niemcom. Żaden statek, który po 1 marca wyjechał do Niemiec, nie będzie mógł dojechać do portów niemieckich. Towary przeznaczone na statkach neutralnych dla Niemiec, o ile nie są konfiskowane, nie będą konfiskowane, lecz sekwestrowane i oddane do dyspozycji wysyłającego właściciela. Towary pochodzenia nieprzyjacielskiego mają być również zasekwestrowane, a zapłata ma się odbyć po wojnie. Ze strony francuskiej i angielskiej zapewniają, że na handel państw neutralnych brać się będzie możliwy wzgląd.

Naokoło wojny.

Genewa. Donoszą ztąd do »Berl. Tagebl.«, że francuski gen. Pau przybył do Warszawy. Podobno ma prowadzić tamtejsze operacje.

Piotrogród. Komunikat rządowy donosi, że Galicya zajęta przez wojska rosyjskie podzielona została na trzy gubernie tymczasowo — lwowska, tarnopolska i czerniowiecka. Po zajęciu Przemysła ma być utworzona jeszcze gubernia przemyska (Stefani).

Piotrogród. Wyszedł nowy dekret najwyższy zakazujący wywozu zapasów żywności zagranicę bez uprzedniego na to zezwolenia odnośnych władz.

Bruksela. Sady niemieckie w Brukseli uwolniły oskarżonych o zdradę stanu wysokich urzędników belgijskich. Chociaż bowiem wydają się oni bardzo podejrzani, to jednak nie można im było dostatecznie dowieść winy.

London. Według urzędowej statystyki angielskiej straty marynarki handlowej angielskiej wyniosły dotąd od początku wojny 87 statków; z tego zatopili lub zabrały krążowniki niemieckie 54, łodzie podwodne

zatopili 22, a reszta najechała na miny. Ze strony niemieckiej zapewniają, jak donosi »Berl. Lokal Anz.« — że prawdziwa ilość strat angielskich wynosi 129 statków, oprócz tego 47 statków rybackich. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że angielska marynarka handlowa zajmuje połowę marynarki handlowej całego świata i posiada przeszło 10 tys. statków.

## Prasa niemiecka a sprawa polska w sejmie pruskim.

W zeszłym tygodniu podawaliśmy w tłumaczeniu artykuł »Berl. Tagebl.« napisany z okazji stanowiska, jakie zajęło Koło Polskie wobec tegorocznego pruskiego etatu zawierającego jak corocznie, znowu pozycje o tendencji antypolskiej.

Dziś chcemy zacytować w tej samej sprawie artykuł znanego w dzielnicach polskich z swej antypolskiej tendencji »Posener Tagebl.«

Otóż czytamy tam, według »Gazety Poznańskiej« pomiędzy innymi, co następuje:

»Sprawa polska zajmowała już przedtem komisję budżetową Sejmu pruskiego, w której przedstawiciel polski w piątek przedłożył żale i życzenia żywiołu polskiego. Żądał on zupełnego zerwania z dotychczasową polityką antypolską, wyrzucenia wszystkich pozycji etatu, odnoszących się do polityki wschodniokresowej, a ostatecznie z prowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach. Ze przytem udzielanie nauki w języku niemieckim w okolicach polskich nazwał »barbarzyństwem«, było to powrotem do starych nawyknień, bez których po stronie polskiej podobnych dyskusji nie umie się wiodzić. W czasie obecnym jednak także Polacy mają wszelki powód do obywania się bez takiego brzydkiego frazesu agitacyjnego, jakoby u nas istniały jakiegokolwiek »barbarzyńskie« instytucje. Przez to podnieca się tylko wysiłki nieprzyjacielskiej zagranicy, pragnące nas bez skrupułów przedstawić jako »barbarzyńców«. O tem powinni byli pamiętać posłowie polscy, a jeden z ich przedstawicieli nie powinien był dowodzić, że porównanie pruskiego systemu szkolnego z systemem szkolnym takich państw, które uchodzą w Niemczech za barbarzyńskie, nie wypada na korzyść Prus«.

Na posiedzeniu plenarnem Izby poselskiej poseł Trampeński z Poznania zastępował interesy polskie w formie więcej umiarkowanej, podtrzymując wszakże wymienione żądania. To spowodowało krótką, lecz ważną (bedeutsam) dyskusję nad sprawą polską na publicznym posiedzeniu. Podkreśliwszy, że przedstawiciel rządu w dyskusji tej udziału nie brał, omawia »Posener Tageblatt« dalej znane oświadczenia, konserwatystów, wolnokonserwatystów i nacjonal-liberałów — i kończy artykuł swój następująco: »Pruscy Polacy w obecnych warunkach powinni dojść do zrozumienia, że los ich związany jest na śmierć i życie (auf Gedeih und Verderb) z losem państwa pruskiego i Rzeszy, i powinni z tego wysnuć wnioski co do swego przyszłego postępowania, tem bardziej, iż niemożliwym jest, aby nie zrozumieli, że przytem działają im będzie najłepiej«.

Z jednej strony mają na to dowód w osiągniętej u nas znacznie wyższej kulturze i w kwitnącym życiu gospodarczym, którego owocami pruscy Polacy cieszyć się mogli, zyskując przez nie silną przewagę wobec galicyjskiego i rosyjskiego żywiołu polskiego, z drugiej dowodzi im tego także los Polaków w wojnie. Podczas gdy Polacy mieszkający w Prusiech nie doznali dotąd żadnej szkody ze strony nieprzyjaciela, Polacy w Rosyi i przeważnej części Galicyi zaznać musieli niebywałej bodaj dotąd grozy wojennej, przez co popadli w najgorszą nędzę i przeważnie zubożeli. Tak więc nawet podczas wojny dobrze jest mieszkać pod sztandarami niemieckimi«.

Głos »Pos. Tagebl.« jest bardzo charakterystyczny. Polemizować z nim naturalnie obecnie nie można, dodaje »Gazeta Poznańska«.

# Sprawy polskie.

## Szwajcarzy dla Polaków.

Prasa szwajcarska, podobnie jak nasze gazety polskie w kraju, zamieszcza stałe rubryki, w których kwituje z datków złożonych przez Szwajcarów na Polskę. Tak np. znajdujemy w nrze 72 z dnia 14 bm. »Gazette de Lausanne« pod nagłówkiem: »Pour les Polonais« (dla Polaków) długi spis nazwisk ofiarodawców i sumę złożonych datków, która wynosi dotąd 2330,20 franków. Większą sumę 200 franków przedstawia pozycja dochodu z pewnego wieczorku urządzanego w dniu 26 lutego w kółku angielskim pod przewodnictwem pani de Videt de Saint-Germain.

Świadczy to sympatyach, jakimi cieszy się sprawa polska za granicą.

## Paderewski o spustoszeniu ziem polskich.

W francuskim Komitecie w Paryżu wygłosił Paderewski wykład na temat nadzwyczajnych spustoszeń, jakich doznała Polska w toczącej się na jej ziemiach wojnie. Wywodził w nim, że 185 000 mil. kw. ziemi jest zupełnie zniszczonych a 17 milionów mieszkańców poniosło nadzwyczajne straty wskutek okrucieństw wojny. Setki miast, miasteczek i wsi padło w zgłiszczu. Pod koniec stycznia straty materialne osiągnęły cyfrę 6 miliardów franków. 10 milionów ludzi pozostaje bez dachu.

## „Dzień polski“ w Szwajcarii.

Z Zurychu piszą do »Dzienia Pozn.« Urządzony w ubiegłą niedzielę w Zurychu »dzień polski« zamienił się w jedną wielką manifestację patriotyczną na wolnej ziemi szwajcarskiej. Rano uroczyste nabożeństwa polskie oparłi księża: Dworzak i Kwaśniewski. Po południu na cmentarzu zurychskim zebrały się tłumy publiczności. Na grobie polskich emigrantów złożono wieniec o barwach narodowych przy grobie przemówił imieniem polskiej kolonii, adwokat Rostowski z Warszawy. Uroczystość zakończyła się przepięknym przemówieniem Jana Piłsudskiego. Program wieczoru wypełniła polska poezja i muzyka, a zakończył interesujący odczyt historyka literatury ze Lwowa dr. Witolda Bełzy na temat: »Z pierścienia bólu i nadziei«, w którym prelegent przywiódł na pamięć postać poety-powstańca Mieczysława Romanowskiego. Wysoce artystyczną okrasą wieczoru był występ bawiącego obecnie w Szwajcarii pianisty K. Pedlewskiego, jednego z najlepszych naszych Chopinistów i deklamacya pani Rajgrodzkiej. Deklamacya na tle muzyki »Z dymem pożarów« Ujejskiego wzruszyła publiczność do głębi, która też młodej artystce nie szczędiła oklasków. Wzruszającym było również wygłoszenie »Polski« Krasieńskiego przez 10-letniego Józia Kisielewskiego. Inicyatywa tej pięknej uroczystości, w której wzięła udział kolonia polska w komplecie, jak niemniej i publiczność szwajcarska, wyszła od zasłużonej działaczki społecznej w Zurychu, pani Domańskiej, której też za to należy się jaknajwyższe uznanie.

## Polska delegacja Koła wiedeńskiego w Berlinie.

Pod powyższym nagłówkiem podaje krakowski »Illustr. Kuryer Codzienny« kilka szczegółów z poufnych narad wspólnych posłów Koła Polskiego w Berlinie

## Z Wiednia do Borysławia.

»Czas« otrzymał następujący opis podróży, jaką przedsięwziął z Wiednia przez Peszt jeden z mieszkańców Borysławia, aby dostać się do miasta rodzinnego. Powziąłem zamiar dotarcia do okręgu kopalnianego w Borysławiu. Był koniec stycznia, rozpoczynała się ofienzywa austriacka; liczyłem na to, że w ślad za postępującą armią dotrę do swoich stron. Jechałem koleją przez Budapeszt i przez Munkacz. Za Munkaczem pociąg posuwał się okolicą zajętą nie tak dawno przez Rosyan. Puste domostwa, z pustymi oknami i drzwiami wskazują na niedawny rabunek. Po polach widać czarniawe rowy strzeleckie. Niektóre z nich doskonale wykończone; Rosyanie nawet w tych stronach, gdzie byli krótko, mieli rowy betonowe, przedstawiające się jako fortyfikacje.

W Wolocz zatrzymałem się trochę dłużej. Wolocz jest niewielkim miasteczkiem; każdy, kto widział miejscowość, którą przeszły wojska rosyjskie, z łatwością sobie przedstawi, jak wygląda. Więc porozbijane żaluzje sklepów, puste półki lub tylko szczątki szaf. Wiele domów pustych; nawet skromnego urządzenia gospodarczego, jak stołki, stoły, łózka, szafy już nie ma, bo posłużyły na opał; są tylko gołe ściany, a czasem jeszcze słoma na podłodze i mierzwa, gdy dom służył za stajnię dla koni. Miasteczko takie jest doszczętnie objęzione i nieliczni jego mieszkańcy cierpią po prostu głód.

Przejechałem dalej przez Also Vereczkő do Zugo. Widziałem wszędzie to samo zniszczenie dobytku, ten sam brak żywności. Po za Zugo pociąg już dalej nie idzie, nie mogąc przeprowić się na drugi brzeg rzeki. Był tu niegdyś wspaniały most żelazny wiaduktowy. Dziś są tylko jego potężne jeszcze szczątki. Stercza

i w Wiedniu, które się w tych dniach odbyły w Berlinie. Z artykułu tego dowiadujemy się, że do Berlina wysłały z Wiednia swych delegatów wszystkie cztery frakcje Koła. Przybyli: German imieniem demokratów, Głabiński za demokratów narodowych, Rey w imieniu ludowców i Starowieyski za konserwatywistów. Piątym członkiem delegacji był radca dworu Rosner, który już poprzednio dwukrotnie jeździł do Berlina.

Celem delegacji było nawiązanie kontaktu z polskimi Kołami politycznymi w Berlinie z racyi toczących się obrad sejmku pruskiego i ustalenie wspólnej wytycznej w ocenie położenia politycznego.

Jeszcze w styczniu i lutym poseł do Rady państwa Ignacy Rosner wyjechał do Berlina, aby poza sprawami łączącymi się z działalnością N. K. N. nawiązać stosunki z czynnikami polskimi. Chodziło o zorganizowanie pewnej spójni ad hoc pomiędzy zaborcem austriackim i pruskim; chodziło o sprzęgnięcie obustronnych interesów w odpowiednią formę polityczną.

Zabiegi posła Rosnera wykazały konieczność wystąpienia do Berlina takiej delegacji Koła wiedeńskiego, która obejmowała wszystkie jego frakcje. Zgodzono się tedy, iż demokraci wysła radcę dworu Germana, konserwatyści obok Rosnera także Starowieyskiego z racyi tegoż koligacji z pruskimi Bibersteinami, a długoszowcy hr. Reya z tego powodu, że zasiadał w delegacjach wspólnych i skoligacyony jest z arystokracją. Ponieważ hrabiemu Skarbkowi nie służy powietrze w Wiedniu, więc narodowi demokraci zgodzili się wysłać dra Głabińskiego, aby hr. Skarbkowi dać sposobność na wyjazd do Szwajcarii. W ten sposób przyszła do skutku delegacja, która 25 z. m. wyjechała do Berlina, a powróciła 3 bm. do Wiednia.

Wedle dotychczasowej praktyki obserwowanej przez Koło w Sejmie pruskim i sądząc z wywodów posła Trampeczyńskiego, można było oczekiwać, że Koło w trzecim czytaniu głosować będzie przeciw etatowi skarbowemu, jak to uczyniła frakcja socjalno-demokratyczna. Lecz tu właśnie objawia się wpływ delegacji Koła polskiego, której udało się przejednać członków Koła berlińskiego z myślą poniechania wyrażnej opozycji i skłonić ich do wstrzymania się od głosowania.

Interwencya delegacji i ten także odniosła skutek, że przywódcy wszystkich niemieckich stronnictw sejmku pruskiego w odpowiedzi na deklaracyę posła Trampeczyńskiego wyrazili gotowość rozpatrzenia się w postulatach polskich po wojnie.

Na inne stanowisko Polaków w Prusach, jak mowa posła Trampeczyńskiego i wstrzymanie się od głosowania — delegacya optymistycznego Koła Polskiego w Wiedniu wpłynąć już nie zdoła... pisze informator »Illustr. Kuryera Codziennego«.

## Wiadomości polityczne.

### Pruska izba panów

przyjęła wczoraj bez dyskusji etat pruski. Przedstawiciele rządu i izby wyrazili zadowolenie z dotychczasowego przebiegu wojny i najlepsze nadzieje na przyszłość.

### W budżetowej komisji parlamentu

obradowano nad wojennymi zarządzeniami socjalnemi rzeszy. Ze strony komisji proponowano już teraz zcentralizować biura wskazywania pracy, aby po wojnie

z wody resztki olbrzymiej konstrukcyi żelaznej, którą pionierzy powoli usuwają, budując nowy most. Dalej miałem jechać furą, którą dzięki niezwykle sprzyjającym okolicznościom udało mi się znaleźć. Ujechałem pół kilometra i... stanąłem. Droga zawalona była podwodami. Jeden sznur wozów szedł w kierunku Galicyi, inny równie niezmiernie długi, w kierunku przeciwnym. O posuwaniu się naprzód woza nie było mowy. Powędrowałem dalej pieszo.

Idąc do Ławocznego dotarłem do Beskidu i do wspaniałego tunelu, jaki łączy tu Galicyę z Węgrami. Tunel ocalał; zapuszczałem się w czarną czeluść. W długim tunelu światła nie ma żadnego, posuwałem się więc, szukając rękami ścian. Zmęczony byłem i zgrzany. Gdy już wyszedłem na światło dzienne i znalazłem się w Ławocznem, zdziwiony byłem, że ludzie oglądają się ciągle za mną. Okazało się, że jestem zupełnie czarny, umorusany sadzą z własnych rąk, gdy ocierałem pot z czoła i twarzy.

W Ławocznem musiałem zatrzymać się dłużej. W okolicy wrzały jeszcze walki. Tuż niedaleko, jeszcze między domami, stały baterye niemieckie. Znajdowały się na dnie kotliny. Wyobrażałem sobie dawniej, że armaty stać muszą gdzieś u szczytu wzgórze, aby ogarnąć swem działaniem dalekie doliny i sąsiednie wzgórze. Tu było inaczej, działa stały w dole i zdawało się, że strzelają wprost przed siebie w pochyłość wzgórze.

Zamieszkałem w chałupie chłopskiej. Na całodzienne pożywienie starczyć mi musiało kilkanaście ziemniaków, które gospodarze moi wyciągli gdzieś z ziemi. Dokuczał mi głód tak, że chodziłem do sztabu prosić o żywność. Wojska stojące miały jej pod dostatkiem, a wojska niemieckie były zaprowiantowane znakomicie do najdrobniejszych szczegółów. Po kilku dniach strzelanina ucichła, na pola najbliższe przestały się sypać granaty i szrapnele — wojska

uregulować powrót do normalnych stosunków na rynku pracy. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych przyznał, że pod tym względem stosunki nie są dziś idealne, lecz stworzenie zupełnie nowej organizacji podczas wojny napotyka na zbyt wielkie trudności. Dalej obradowano nad wnioskami komisji w sprawie rozszerzenia pomocy dla polonji, o ile mężowie są na wojnie; ze strony komisji żądano też zmiany prawa, według którego dziś wypłaca się wsparcia rodzinom żołnierzy. Żądano zwłaszcza powiększenia liczby uprawnionych do pobierania wsparć i do podwyższenia tychże oraz zatrzymania wsparć zimowych także podczas lata. Przedstawiciel rządu oświadczył, że żądania komisji przedłożone będą radzie związkowej; niesprawiedliwości dotychczasowe usunięto już częściowo w drodze administracyjnej.

### Jeszcze obrady w Rzymie.

»Tribuna« oświadcza, że pomiędzy Rzymem a Berlinem i Wiedniem dotąd nie toczą się żadne decydujące układy; rozchodzi się zaledwie o zbadanie podstaw tego rodzaju układów. W podobnym sensie wyrażają się »Giornale d'Italia« i rzymski korespondent »Corriere della Sera«, który wyraża wątpliwość, czy Austria byłaby skora do jakichkolwiek dobrowolnych ustępstw terytorjalnych.

## Z Krakowa.

### Nowa aprowizacya i ewakuacya.

W magistracie m. Krakowa utworzono, jak donosi »Czas«, osobne biuro dla spraw aprowizacyi i ewakuacyi mieszkańców Krakowa. Ze strony Komendy twierdzy będzie przydzielony jako kierownik nowego biura generał Zaleski. Biuro rozpocznie swe czynności już w najbliższy poniedziałek i ma pracować w szybkim tempie, tak, aby po koniec marca przeprowadzono zasady nowej aprowizacyi i ewakuacyi mieszkańców Krakowa. W sprawie wprowadzenia w życie aprowizacyi odbyło się posiedzenie w prezydium magistratu miasta Krakowa. Pozostawione w Krakowie osoby otrzymają specjalne odznaki, które będą wystawione na imię i nazwisko danej osoby i będą bardzo ściśle kontrolowane.

## Wiadomości z Galicyi pod panowaniem rosyjskiem.

Pewien sierżant austriacki, który uciekł z niewoli rosyjskiej, opowiadał sprawozdawcy »Wiener Sonn- und Montagszeitung«, co następuje:

W zachodniej Galicyi odczuwa się wpływ wojny daleko silniejszy niż we wschodniej Galicyi. Ludność cierpi ekropną nędzę. Niektóre miasteczka są obrócone w perzynę. Przeważna liczba dworów zburzona. Większe miasta mało ucierpiały. Rzeszów i Jarosław są wyludnione.

Będąc we Lwowie, rozmawiał z wielu osobami, których wypytywałem, czy Rosyanie obwarowują stolicę Galicyi.

Wszyscy oświadczyli jednoznacznie, że Rosyanie nie obwarowali Lwowa. Natomiast Rosyanie bardzo silnie utwierdzili linię Halicz-Niżniów nad Dniestrem, a nawet zbudowali betonowe osłony. Rozmawiał

posunęły się naprzód do Herbenowa. Poszedłem i ja dalej, próbując przejechać linię wojsk, ale było za gorąco, kule szły ciągle gradem, wróciłem się. Nie chciałem przytem ryzykować natknięcia się na rosyjskie postępniki, gdyż to mogłoby mieć nader nieprzyjemne następstwa.

Wracałem. Napotkałem po drodze oddział narciarzy, sunący w stronę rosyjskich linii. Jak mi mówiono, narciarze dokonują tu często brawurowych wywiadów, podkradając się blisko pod linie rosyjskie. Szczęście sprzyja ich szalonej odwadze, gdyż, jak dotąd, ponieśli bardzo małe straty. Nie mogąc się dostać od strony Ławocznego do Borysławia, zmieniłem plan podróży i jako cel wyszukałem sobie Stanisławów.

Do Munkacza wracałem tą samą drogą. Przeprowadzenie przez tunel było łatwiejsze, gdyż oświetlano go już elektrycznie dla ułatwienia komunikacyi wojskowej. Z Munkacza jechałem koleją do Marmaros Sziget. W tem mieście zdążono już zatrzeć ślady pobytu Rosyan. Pełno wojska.

Z Marmaros Sziget dojechałem pociągiem do Korosmőse, gdzie widziałem zniszczony budynek stacyjny. Jechałem pociągiem wojskowym do Mikuliczyna. Tu wysiadłem, choć pociąg szedł dalej do Delatyna. Postanowiłem dotrzeć do Kosmacza, aby zobaczyć tamtejszą kopalnię ropy. Przez góry doszedłem do Kosmacza pieszo. Byli tu Rosyanie. Urządzenia kopalni znacznie uszkodzone, sama kopalnia nienaruszona. Urzędnicy uciekli w góry i tam mieszkali po chłopskich chałupach, ukrytych po lasach i różnych wertepach. Żandarmerya austriacka jeszcze w czasie inwazyi rosyjskiej potrafiła tu być czynną. Aresztowano naprzykład jednego chłopca we wsi już zajętej przez nieprzyjaciela. Teren górzysty i wielkie lasy pozwalały na takie wyprawy.

(Dokończenie nastąpi.)

z wielu osobami, które za opłatą rubla dziennie zmuszono do tych robót fortyfikacyjnych.

Rosyanie wypuścili na wolność wszystkich jeńców Rusinów — uwolnieni musieli złożyć przysięgę, że nie wrócą do armii austro-węgierskiej. Oprócz tego na lewej ręce lub ramieniu wyciśnięto im pieczętkę nie dającą się zmyć ze skóry, aby móżdżek później sprawdzić ich tożsamość.

Nadto sierżant M. poczynił następujące spostrzeżenia. We wschodniej Galicji na ogół małe szkody. W Złoczowie zburzona fabryka likierów. W sąsiednim Sassowie całkowicie zniszczona fabryka papieru i bibułek do papierosów. Halicz silnie ucierpiał. Brzezany zostały się nietknięte.

W dniu św. Mikołaja urządzili Rosyanie uroczystości wielkie we wszystkich miejscowościach. W całej wschodniej Galicji panuje spokój. W małych miasteczkach i wsiach są wszystkie szkoły zamknięte.

## Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśli odezwy Rady Narodowej:

Młodzianowski, Kordyla, J. Kuśnierkiewicz, Kraczek, Burzyński, Antoni Kuśnierkiewicz po 1 marce. — Wojtkowiak, Pakoski, Maliszewski, Kraczek po 50 fen. (wszyscy z Frankfurtu n. O.) — razem

8.— mk.
Marcin Maląg 10.— »
Maryanna Maląg 1.— »
Stanisław Paschke 2.— »
Józefostwo Szuster 20.— »
Orkiestra Młodzieży Polskiej 3.— »
W. Michalski 5.— »
T. Michalski 5.— »
Jerzyk 1.— »

Dotąd złożono w »Dz. Berl.« 9063.38 mk.

## Pokwitowanie Biura Rady Narodowej.

W Poznaniu, 12. 3. 15.

»Dziennik Berliński«

w Berlinie.

Potwierdzamy niniejszem, że »Dziennik Berliński« wpłacił dnia 5. 3. 15 do Banku Związku sześć tysięcy marek na »Bezdomnych« do dyspozycji Rady Narodowej.

Z szacunkiem

Dr. Schroeder.

Sprostowanie: W pokwitowaniu w nrze 56 »Dz. Berl.« ma być Klara Krajka 3 mk. W nr. 58: Fr. Szczepański 5 mk., Grzesik 2 mk.

## Koncert „Harmonii“.

Zdanie: »nie ilość, tylko jakość stanowi o rzeczy«, da się zastosować do wrażenia odniesionego z niedzielnego koncertu »Harmonii«. Bo czasy teraźniejsze wyrły i tu silne piętno, szczególnie w chórze męskim, który srodze ucierpiał, lecz zaznaczyć należy z góry, ucierpiał tylko liczebnie, bo poziom artystyczny wykonania nie obniżył się. Swoją muzyczną tradycją siłę pokazało towarzystwo w wykonaniu pieśni a capella, które było bez zarzutu. Można powiedzieć nawet, że cała pierwsza »a capella« część wypadła lepiej, jak trzecia część, t. j. »Litania Ostrobramska«, gdyż tu w części »moderato assai« była przejściowa niedyspozycya w sopranach, która jednak dzięki dźwiękom fortepianu niebawem znikła, tak, że w dalszym ciągu słuchało się z prawdziwą satysfakcją. Litania działała na nas podwójną siłą: działała tu głębia i potęga nabożnego ducha, słyszemy jakby echa gigantycznej »missa solemnis« przy słowach: miserere nobis! — a obok tego jest tyle prostoty, tyle swojskiej, wprost rozczulającej naiwnej szczerości, że są momenty, gdzie słuchacz dech w piersi wstrzymuje.

Za wystawienie tego dzieła należy się p. Alexandrowi Küsterowi, dyrygentowi »Harmonii«, wielka wdzięczność, ponieważ wystudował dzieło stylowo i artystycznie. Nie zraził się trudnościami, na jakie teraz każdy dyrygent napotyka.

Panna Natalia Küsterówna, siostra dyrygenta, nie tylko towarzyszyła wzorowo do »Litanii«, lecz dała swą grą nowy dowód, że uznanie, jakim darzy ją publiczność, jest zupełnie zasłużone. A o uznaniu świadczyły kwiaty i owocya.

Z prawdziwą przyjemnością należy wymienić tu debiut p. Maryi Rogalińskiej, która gracyą i polotem wykonania, doskonałą dykcją oraz łatwością w wykonaniu ary koloraturowej porwała publiczność. Burza oklasków zmusiła p. R. do dodania nadprogramowych pieśni.

Również w osobie p. Stanisława Radzickiego poznaliśmy wysoki talent muzyczny. Bo w grze p. Radzickiego prócz wysokiej techniki tkwi dusza.

Tak więc wszyscy wywiązali się chwalebnie ze swego zadania. A publiczność? Dziwi się należy, że tak wzniosły cel koncertu nie spowodził więcej osób do sali. Zaś nie wszyscy z obecnych przybyli, aby słuchać gorliwie. Odniosło się niemile wrażenie, że zupełna cisza w sali panowała we większej części

tylko przy wykonaniu ochoczych lub »do ucha idących« dzieł, natomiast przy tak boskiem dziele jak »Litania« słychać było na sali ciągle szepoty i szmery; a już najsmutniejszy objaw: palenie na sali. Już jest dosyć źle, że trzeba na programach dodawać »nie palić«, co się powinno przecież samo przez się rozumieć, a cóż dopiero powiedzieć, gdy nawet napisy nie pomagają?

Prof. A. Sol.

## Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 16 marca 1915.

Kalendarz. Środa, 17 marca: Gabriela.

— W sprawie opóźniania się gazety lub nieregularnego dostarczania jej, donosi nam główna poczta co następuje:

»Przy opóźnianiu lub nieregularnym dostarczaniu poszczególnych numerów gazety, zechcą się abonenci pocztowi zwracać tylko do listowego lub odnośnego urzędu pocztowego. Dopiero wtenczas, gdy po poczynieniu tych kroków nie nastąpi żadne wyjaśnienie ani brakujące egzemplarze nie zostaną dostarczone, należy się zwracać do »Wydawnictwa«.

Naszych Szan. Czytelników prosimy usilnie, ażeby się do tych wskazówek raczyli zastosować, a uniknie się niejednej nieprzyjemności.

— Związek komitetów parafialnych. Zebranie odbędzie się dziś we wtorek, dnia 16 bm. wiecz. o godz. 9, w lokalu p. Żurkiewicza przy Wallstr. 20. Uprasza się o przybycie delegatów z wszystkich parafii.

— Komitet wspierający rodziny. Zebranie wszystkich delegatów odbędzie się we wtorek d. 16 b. m. wieczorem o godz. 9 w lokalu p. Żurkiewicza przy Wallstr. 20.

Z powodu ważnych decyzji, jakie trzeba na tem zebraniu powziąć, uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

— Sokół w Charlottenburgu urządza w niedzielę 21 marca na dużej sali Domu Ludowego przy Rosinenstr. 3 wielki koncert połączony z przedstawieniem. Część dochodu przeznaczona jest w myśl odezwy wydziału związku na bezdomnych. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wydział.

— Sprostowanie. Zamieszczony wczoraj przez nas artykuł p. t. »Zajęte terytoria Królestwa Polskiego pod zarządem austriackich władz wojskowych« nie pochodził z »Wiedeńskiego Kuryera Polskiego« lecz z krakowskiego »Ilustrowanego Kuryera Codziennego«.

— Bandę włamywaczy składającą się z 5 osób aresztowała przedwczoraj policja kryminalna. Banda ta wykonała już przeszło 50 włamań i kradzieży, zwłaszcza na północy i na północnym wschodzie Berlina. Włamywacze zrabowawszy u pewnego rzeźnika większą sumę pieniędzy, zaczęli huiąć i tem zwrócili na siebie uwagę policji kryminalnej. Na policji znaleziono przy jednym z opryszków chloroform, którym zamierzali uspić pewnego knajpistę przy Lohmeierstr., a potem obrabować. Wszystkich pięciu umieszczono za kratkami w więzieniu śledczym w Moabicie.

— Obłożenie aresztem wełny na owcach. Prezes policji berlińskiej wydał rozporządzenie, według którego została obłożona aresztem wszelka wełna, obojętne, czy znajduje się ona jeszcze w posiadaniu właścicieli owiec albo jeszcze na owcach, nie ostrzyżona. Również i wełna odpadająca w garbarniach została obłożona aresztem na cele wojskowe, dlatego nie wolno jej sprzedawać. Zakazane jest także strzyżenie owiec w innym niż zwykłym czasie. O ile wełna w dniu obłożenia jej aresztem znajduje się w fabrykach wykonywujących dostawy wojskowe, wolno ją w dalszym ciągu przerabiać, o ile zużywa ją się tylko dla dostaw wojskowych. Wkrótce ogłoszone zostaną w tej sprawie bliższe przepisy przez pruskie ministerium wojny.

— 150 milionów wydatków z okazji wojny. Nowy etat Berlina wykazuje olbrzymie pozycje wydatków, jakie miasto ponosić musi wskutek obecnej wojny. Do końca ubiegłego miesiąca liczba rodzin znajdujących się na wojnie, które trzeba utrzymywać, wynosiła 90 tysięcy, a niedawno przekroczyła cyfrę 93 tysięcy. Oprócz zapomóg państwowych wynoszących 8 700 000 mk. wypłaciła gmina berlińska ze swej strony 8 600 000 mk. Rodziny miejskich urzędników i funkcjonariuszy otrzymują specjalne zapomogi. Zapomóg na dzierżawę wypłacono w jednym tylko miesiącu lut. m 663 000 mk. Do końca grudnia wydano 400 000 mk. na pożywienie dla głodnych dzieci, a przed kilku dniami wyznaczono na ten cel dalsze 350 000 mk. Na Czerwony Krzyż wypłacano co miesiąc 12 000 mk. Towarzystwo narodowe kobiet (Nationaler Frauendienst) otrzymało dotąd 275 000 mk. Tygodniowo otrzymuje to stowarzyszenie w dalszym ciągu po 15 tys. mk.

Na zakupno dla miasta żywności jak: maki, zboża, ziemniaków, mięsa, bydła, tłuszczu, smalcu, śledzi, ryb itd. spotrzebowano 17 1/2 miliona mk. Na

zakupno konserw mięsnych przewidziano dalsze 30 milionów mk., miasto zamierza bowiem zakonserwować 80 tysięcy świń. Same koszty przygotowania tych konserw obliczają na 600 tysięcy marek. Poza innymi zarządzeniami pozostającymi w związku z obecną wojną, jak ustawienia 4300 łóżek dla rannych żołnierzy itp. wpłaciło miasto na pożyczkę wojenną 60 milionów mk. Pisma niemieckie stwierdzają, że miasto wydało już na te cele 150 milionów mk. zaznaczają, że już w najbliższej przyszłości potrzebne będą dalsze miliony.

— Zatrucie gazem. Zatruty się gazem przedostatniej nocy w domu przy Leibnitzstr. 64 w Charlottenburgu dwie dziewczyny, służące Teresa Zemana i Elisa Arndt. Spały one wspólnie w jednym pokoju. Rano zauważono wydobywający się z ich pokoju silny zapach gazu. Gdy na pukanie nikt się nie odezwał, wyłamano drzwi. Znaleziono obydwie dziewczyny bezprzytomne w łóżku a kurek od gazu był odkręcony. Sprowadzono natychmiast dwóch lekarzy, lecz wszelkie próby przywołania dziewczyn do życia były bezskuteczne.

— Samobójstwo fabrykanta. Fabrykant krawatów Emil Ledermann zatrut się gazem w swej fabryce przy Köpenickerstr. 55. Gdy go znaleziono, miał jeszcze węża gazowego w ustach. Niepowodzenie w interesach popchnęło go do samobójstwa.

— Niebezpieczna karta chlebowa. Skradzione karty chlebowe zaświadczyły na niekorzyść dwóch opryszków, których wczoraj aresztowała policja kryminalna. Dokonali oni niedawno włamania do właścicielki pewnej pralni przy ul. Warszawskiej, gdzie skradli pieniądze i karty chlebowe. Przy rozbijaniu pewnego okna wystawnego naszła policja i przytrzymała sprawców: domowego Fritza Mupera i wychowanka zakładu poprawy, F. Schmidta. Przy Schmidcie znaleziono karty chlebowe z numerami, które miała okradziona niedawno właścicielka pralni. Włamywacz przyparty do muru przyznał na policji, że karty otrzymał od aresztowanego niedawno za kradzież Sander.

Policja kryminalna urządziła wobec tego rewizję w mieszkaniu Sander i znalazła jeszcze kilka innych kart pochodzących z kradzieży dokonanej u owej pracznicy. Obydwaj złoczyńcy Schmidt i Sander przyznali się, że to oni dokonali włamania.

## Kto nie chce doznać przerwy

w dostarczaniu »Dziennika Berlińskiego«, ten niech zawczasu odnowi przedpłatę na nowy kwartał.

## Wiadomości potoczne.

Wstrzymanie ruchu towarowego między Ameryką a Austrią. Linia Holland Amerika doniosła, że aż do dalszego zgłoszenia nie ma możliwości przyjmowania frachtów towarowych austriackich lub niemieckich do Ameryki, wobec zapowiedzianych przez Anglię i Francję zarządzeń wojennych na morzu. Wywóz austriacki do Ameryki wynosił w 1913 r. 70 000 000 koron, w 1912 r. 64 000 000 koron, w 1911 r. 58 000 000 koron, w 1910 r. 81 000 000 koron, w 1899 r. 84 000 000 koron. Przywóz ze Stanów Zjednoczonych do monarchii wynosił w 1913 r. 323 000 000 koron, w 1912 r. 348 000 000 koron, w 1911 r. 289 000 000 koron, w 1910 r. 236 000 000 koron, w 1909 r. 231 000 000 koron.

Jak powstają pogłoski? Francuski »Bulletin des Armées« opowiada, w jaki sposób powstała we wrześniu pogłoska o wylądowaniu w Anglii 80 000 żołnierzy rosyjskich, którzy mieli wsiąść na statki w Archangielsku, aby udać się przez Anglię na francuski teren walki. W Anglii kupcy jaj nazywają jaja pochodzące z Rosji w skróceniu »Russians«, tak samo jak króliki, idące z Belgii przez Ostendę do Londynu, nazywają się »Ostends«. Pewien kupiec jaj w Londynie otrzymał depesze, brzmiącą: »80 000 Russians come from Archangielsk«. Urzędnik telegraficzny opowiedział tę nowinę znajomym i stąd rozszedła się po prasie. Tak to z jaj kurzych wyległa się kaczka.

Cenzura wojskowa w Austrii. Według informacji gazety »Zeit«, zorganizowano obecnie w stolicy Austrii cenzurę wojenną w ten sposób, że zaangażowano dla niej przeszło 200 członków z kół inteligencji i urzędników państwowych. Zajmują się oni po kilka godzin dziennie odczytywaniem listów lub pocztówek, wysyłanych z Austrii, od jeńców zagranicę, lub odwrotnie pochodzących z zagranicy dla jeńców w Austrii. Dla łatwiejszego zorientowania się podzielono służbę cenzuralną na szereg osobnych oddziałów podług narodowości. Na język rosyjski przypadają dotychczas cztery oddziały. Po jednym oddziale posiadają języki następujące: polski, czeski, słoweński, niemiecki, chorwacki, rusiński, francuski, angielski, serbski, włoski, rumuński i madziarski.

## Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

### Posiedzenia.

Tow. »Oświatas. Plenarne zebranie, w środę 17 bm., o godz. 9 w lokalu p. Zurkiewicza, Wallstr. 20.

We wtorek 16. 3.:

Tow. Strzelców. Lübbenerstr. 11 o 9.

Tow. Robotników filia II, Görlitzerstr. 43 o 9

W czwartek 18. 3.:

Komitet Towarzystw Polskich, Charlottenburg. Kaiser Friedrichstrasse 84 o 9.

Walne. — Obór zarządu. Ważne sprawy. Komplet konieczny Oddział Stolarzy. Grüner Weg 29 o 9.

»Okręg Tow. Oświat. Kobiety«. Grüner Weg 29 o 8 i pół. Wykład p. Herza.

Tow. Młodzieży Kwieciej. Wallstr. 20 o godz. 9 i pół. Wykład p. Bogickiego. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

### Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja chóru męskiego we wtorek o 9 w lokalu p. Handschuha, Oldenburgerstr. 39.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcia śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcja chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Reichenbergerstr. 147.

Tow. śpiewu »Lutnia«. Lekcja chóru żeńskiego w czwartek o 9 przy Oldenburgerstr. 39.

Tow. śpiewu »Cecylia«. Lekcja chóru miesz. we czwartek o 9 przy Andreasstr. 64. (Concordia-Festsaale)

Tow. śpiewu Halka. Lekcja chóru miesz. w środę, o 9 przy Bülowstr. 107.



Na polu bitwy pod Władystawowem padł 10 lutego mój kochany syn, nasz miły brat śp.

### Ludwik Godniak.

Donoszą o tem w smutku pograżeni

matka Magdalena Godniak z domu Warda z rodzeństwem.

## Biegłe szwaczki

na bluzki, na wysoką tygodniówkę przyjmie

Neitzel,

Wilhelm-Stolze-strasse 3 dom ogrodowy parter.

Pan,

poszukuje zaraz

### mebl. pokoju.

Lask. zgłoszen. upraszam pod: L. K. do eksp. »Dziennika Berlińskiego«.

### J. Matecki

Berlin W. 15, Bleibtreustr. 30

poleca się jako:

**magnezyter leczniczy, homeopata i masarzysta**, specjalnie w chorobach nerwowych, astmie, podagrę, reumatyzm itp.

## Pomieszkania

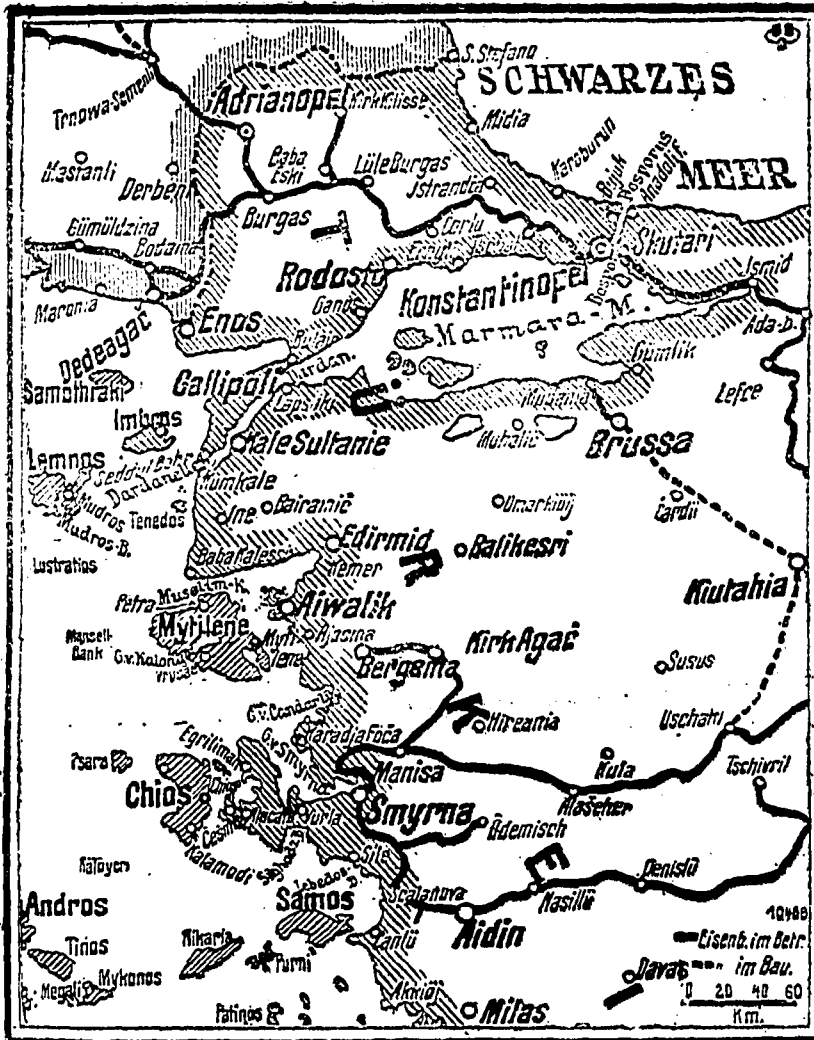
przy uroczym parku Schillera są tania do wynajęcia. Schöningst. 8. Bliższych informacji udzieli: R. Górzyński.

## Rodacy!

Prosimy Was, jednajcie

»Dziennikowi Berlińskiemu« jaknajwięcej

abonentów.



## Z operacji Anglików i Francuzów na morzu Egipskim.



jest znakomitem 10 tenyg. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających. WIELKI OBRÓT! — MAŁY ZYSK!

**Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu poleca wyroby własne.**

HURT OWNIE!

Telefon: Königstadt 1696.

DETALICZNIE!

## W. H. FYRST, Schillingstr. 7.

Wyłączny skład na Berlin i okolicę papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan« i »Sulima«.

**Aż** do poniżej podanego dnia przyjmują wszyscy listowi przedpłatę na »Dziennik Berliński« na nowy kwartał. :: ::



## Sprzedaż butelkowa likierów i koniaków

Arny B. Kasprowicza z Gniezna.

Wina węglerskie, słodkie, czerwone i białe.

Wielki wybór cygar i papierosów

swojskiego wyrobu

poleca po cenach przystępnych

**JAN SCHMIDT,**

Emdenerstrasse 51.

Telefon: Moabit nr. 2915.

Drukarnia, »Dziennika Berlińskiego«

wykonuje wszelkie prace

w zakres drukarstwa wchodzące.

Rodacy! Niezapominajcie w tych ciężkich czasach o Waszej gazecie!

Polecam

## wszelkie kolonialne towary

jako: kawę, cukier, herbatę, kakao, mąkę, ryż, kaszke, konserwy i t. d. w najlepszej jakości

prawie po starych cenach.

**Józef Rembieliński,**

Holländische Kaffee-Lagerel

Berlin C. 19 Seydelstr. 1 przy Spittelmarkt

Telefon: Centrum 2625.

## Kwit do zapisania »Dziennika Berlińskiego«.

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	..... Viertelj. Monati.:	2 Mrk. 67 Pf.	42 Pf. 14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließlich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: \_\_\_\_\_ (Imię i nazwisko)

Genau Adresse: \_\_\_\_\_ (Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. \_\_\_\_\_ 191...

W niedzielę od 12—2 otwarte.

Specjalność obszernie wielkość.

## Korzystna podaż wiosenna.

Zachwycające kostiumy modele w 4 seryach 100 m. (zamiast 250), 75 m. (zamiast 185),

Eleganckie paltoty: sukno, foulé, kamgarn, jedwab 50 m. (zamiast 85), 30 m. (zamiast 52), 18 m. (zamiast 30).

Plaszcze gumowe 20 m. (zam. 38) Plaszcze, loden 15 m. (zam. 34)

Peleryny (Loden 8.50 m. (zam. 15) Kostiumy, loden 20 m. (zam. 45)

Plaszcze od kurzu imp. 15 (zam. 28) Suknie 22 m. (zam. 41)

Plaszcze jedwab. 25 m. (zam. 50) Bluski, moirée 15 m. (zam. 28)

Jaczkki dziecięce 5 m. (zam. 11.50) Jaczki, covercoat 16 m. (zam. 27)

Plaszcze alpaka 13.50 m. (zam. 28) Spódnice czarne 10 m. (zam. 21)

Plaszcze pluszowe Seal teraz 80 [zam. 140]

Plusz wełn. Astrachan teraz 40 [zam. 85]

teraz 30 [zam. 68]

Futra perskie teraz 800 [zam. 1400], Seal-

bisam teraz 350 [zam. 800]

Electric teraz 150 [zam. 350].

Orenburskie długie i półkrótkie podług jakości bardzo tanio.

Zachwycające plaszcze i kostiumy dla podlotków od 10 mk. pocz.

Suknie do pierwszej Komunii od 12 mk. pocz.

Magazyn żalobny. Wielki wybór. Tanie ceny.

## WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a

przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115

przy Andreasstrasse.